

Musimy od siebie wymagać: Laibach - Relacja



Musicie

Taką interpretację wzmocnił przekaz „Eurovision” i „Now You Will Pay” otwierający część drugą koncertu. Po krótkiej przerwie przyszedł czas na regularny set. W dużej mierze pokrywający się z tym co można było usłyszeć na poznańskim festiwalu. Z tą różnicą, że każdy z utworów zabrzmiał znacznie wyborniej. Nie wiem dlaczego ale jedynie „Smrt za smrt” jakby straciło na swej dramaturgii. Wyjątkowym punktem części drugiej była pieśń „Warszawskie dzieci” i tu niespodzianka – polskie słowa zaśpiewane przez Minę (w oryginale i na dotychczasowych koncertach śpiewał ten utwór (Boris Benko), która wybornie poradziła sobie z tym utworem. Jednak co ciekawe największym aplauzem cieszyła się nie „Polonia”, ani powstańcza piosenka (podejrzewam, że przyczyna tkwić może w gwałtownym emocjonalnemu wyeksploatowaniu podczas pierwszej części koncertu). Euforycznie przyjęto „The Whistleblowers”, rozrośnięty hymniczny „Resistance is Futile” oraz równie hymniczne bisy gdzie zapodano hiciory „Tanz mit Laibach” i minimedley obu wersji przeboju austriackiego zespołu Opus. W obu przypadkach emocje sięgały zenitu i fani ostatecznie zrzucili maskę konformizmu dostosowaną do obiektu – pozwalając sobie na okrzyki radości i niekończące się klaskanie.

Na koniec kilka słów o przemyśleniach po koncercie i spotkaniu z architektami przedsięwzięcia. Interesujący był przekrój publiczności, która wypełniła salę operową. Oprócz świadomych polskich i nie tylko fanów przyszły osoby niewątpliwie zwabione nazwiskiem kompozytora. Nie trudno się domyśleć, że dla wielu z nich awangardowe zacięcie Słoweńców wywoływało silny dysonans poznawczy i komentarze pokroju „pieprzona psychodela”. Innym widocznym przykładem rozszczepienia wśród publiczności była kwestia stroju. W obu przypadkach widać było przejawy przebierankowej uniformizacji dress code’u - elegancki strój zdeterminowany przez wydarzenie kulturalnego oraz strój fana w tym wypadku bardzo szczególnego zespołu. Ten konflikt znalazł również ujście w pewnym ekscesie, kiedy to Pani oburzona była zachowaniem profanów w operze, którym zdarzało się zachowywać niestosownie za głośno.

To było naprawdę wyjątkowe widowisko, niezwykle treściwe kulturalne wydarzenie. Godne obchodów wyjątkowej rocznicy. Z całą pewnością powinno doczekać się oficjalnego wydania na jakimkolwiek nośniku – koncert był rejestrowany, więc istnieje cień szansy, że doczekamy się potencjalnego woluminu.

Ignacy J. Krzemiński